

Kuryer Poznański.

Nr. 71.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 27 marca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Agencje Kurjera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Koloii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. H. A. Van Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kurjera Pozn.

POZNAŃ, 26 marca.

Prasa zajmuje się wciąż jeszcze zamachem Moskali na traktat berliński w kwestyi wschodnio-rumelskiej, oraz stosunkiem pomiędzy mocarstwami w razie, gdyby Moskwa rzeczywiście zamach ten chciała wykonać. Dzienniki wogóle są tego zdania, że traktat berliński zostanie w tej chwili wykonany w swych szczegółach, gdyż tak Anglia jak Niemcy i Austria obstawia przy tym będą, lecz Rosya pozostawia w Rumelii ferment, który zniewoli mocarstwa konieczne do zajęcia się tą sprawą. Tymczasem Rosya nie myśli opuścić Rumelii bez jakiego coup d'état. Independence belgie każe sobie prywatnie donieść z Paryża, że ks. Gorczakow miał wysłać do swych reprezentantów za granicą ważny bardzo do sprawy rumelskiej odnoszący się okólnik, w którym przedkłada mocarstwom propozycyę, aby prawa i władze mieszanej komisji, zajmującej się organizacyą Rumelii wschodniej, rozszerzyć na rok cały po ewakuacyi przedłużyć i dać jej do dyspozycyi mieszany korpus okupacyjny dość silny, aby utrzymał porządek przez ten cały przeciąg czasu. Komisya ta zatrzymać ma według wniosku Gorczakowa główny w swym ręku zarząd wszystkich gałęzi administracyjnych, a nawet i po nominacyi gubernatora, którego instalacyą komisya także przygotowuje i jego czynnościami kierować będzie. Zresztą gabinet petersburgski zaznacza z przyciskiem swą silną wolę wykonania traktatu berlińskiego. Indup. uważa ten krok Gorczakowa za ważny, gdyż dotychczas przedstawiano sobie Rosyę jako stanowczego przeciwnika komisji mieszanej.

Co piszą dzienniki o grupowaniu się lub przysiężeniu się mocarstw z powodu kwestyi wschodniej, to doniesienia wszelkie opierają się częścią na życzeniach, częścią na przypuszczeniach mniej lub więcej prawdopodobnych, lecz faktycznie niestwierdzonych. Co się dotyczy stosunków pomiędzy Rosyą a Anglią, o którą tutaj najwięcej chodzi, to zdaje się, że pewne już zbliżenie za pomocą Szuwałowa przyszło do skutku. W Izbie wyższej bowiem lord Salisbury zapytany o flotę angielską na morzu Marmora, odpowiedział co następuje: „Flota angielska miała bronić Carogrodu; skoro się wojska rosyjskie cofnęły, obecność dalsza floty jest niepotrzebna. Moskale wprawdzie odroczyli ewakuacyę południowej Rumelii na później, aniżeli oczekiwano, przypisać to jednak trzeba faktowi, że Turcy także od traktatu odstąpili i zwlekli ewakuacyą Spużu i Podgorycy. Rosya ma jeszcze do spełnienia inne zobowiązania, i to: opuścić Rumelią wschodnią, Bułgaryą i Rumunią. Co się dotyczy Pythonia, jakie zostały przedsięwzięte środki celem zapewnienia wykonania tych zobowiązań, to rząd rosyjski uznał te zobowiązania jak najzupełniej i dla tego nie jest rzeczą angielskiego rządu wątpić o wykonaniu rosyjskich zobowiązań. W razie, gdyby traktat nie został wykonany, a sułtan był zdania, że obecność angielskiej floty na morzu Marmora lub Czarném mogła się przyczynić do zapewnienia wykonania traktatu, ma sułtan prawo domagać się pomocy od swych sprzymierzeńców. Rząd jednak nie sądzi, aby taka ewentualność miała nastąpić, pozostanie zatem flota na morzu Marmora byłoby nietylko nierozsądkiem, lecz wystawiłoby motyw Anglii na nieprzyjazną krytykę.“ Mowa ta jest zupełnie odmienną od znaney ostrój noty Salisburego. Minister nietylko nie gani postępowania rosyjskiego, ale je usiłuje bronić, zwalając część winy na Turcyę. Złaje się, że misya Szuwałowa wydaje już swe owoce. Zresztą rząd rosyjski sam uważa za obowiązek zaprzeczając wszelkim pogłoskom o zamiarze unieważnienia traktatu berlińskiego, nazywając wywoły Gołosa i innych dzienników w tym przedmiocie elububracjami nie mającymi żadnej politycznej lub faktycznej podstawy. Rząd zapewnia w urzędowych oświadczeniach, że nie myśli łamać traktatu i potwierdza powyższą wiadomość o stawionym przez siebie projekcie mieszanej

okupacyi, która jest czém inném, aniżeli jednostronnym przedłużeniem rosyjskiej okupacyi.

Ciekawe są także stósunki pomiędzy Niemcami a Francyą z jednej strony i Rosyą z drugiej. Podczas pobytu jenerała Chanzy w Berlinie, z taką uprzejmością podejmowano francuskiego gościa, że Chanzy doniósł do Paryża swemu rządowi, iż o szczerzej życzliwości i przyjaznem usposobieniu dla republiki francuskiej a zwłaszcza dla obecnego rządu tak najwyższych kół berlińskich jak i ks. Bismarcka można być przekonany. Chanzy miał nadto oświadczyć, że nie ma w Niemczech partyi wojskowej, któraby sobie życzyła nowej wojny z Francyą. Berliński korespondent Tempsa donosi telegraficznie do Paryża, że cesarz Wilhelm konferował z jenerałem Chanzym w piątek całą godzinę, tak samo książę następca tronu bardzo przyjaźnie o Francyi się wyrażał. Na wieczorku u cesarzowej Augusty posadziła go cesarzowa i hr. St. Vallier przy swym boku; jenerał odbierał nadto dowody wielkiej uprzejmości ze strony wysokich osobistości wojskowych i dworskich. Po obiedzie w ścisłym kółku u ks. Bismarcka, rozmawiał kanclerz aż do 8 godziny z jenerałem Chanzym i hr. St. Vallier. Sprawozdania te wykazują, że jenerał i świat urzędowy berl. pożegnali się ze sobą w najlepszym usposobieniu. W obec takiej demonstracyjnej przyjaźni wątpić należy, aby się Francya w obecnym położeniu dała Rosyi pociągnąć do aliansu, który w ostatecznym razie zwróciłby się przeciwko Niemcom. Gołos wprawdzie nie przestaje wyciągać dłoni do Francyi, wita Chanzego jako nowego pośrednika przyjaźni pomiędzy Francyą a Rosyą, który pomoże przedrzeć traktat berliński, lecz głos Gołosa jest pojedynczy a świat urzędowy uważa za obowiązek go się wyrzec, jak to powyżej piszemy. W obec tych stósunków z rządem francuskim zadziwia wiadomość, jak wywołał koni z Rosyi do Francyi może budzić, jak dzienniki berlińskie donoszą, w wysokim stopniu uwagę kół wojskowych w Berlinie!

Z drugiej strony Niemcy nie myślą zrywać stósunków z Rosyą. Jeśli ks. Bismarckowi zawadza Gorczakow, to za to dwory berliński i petersburgski tyłu wzięmi zwiazane, że tak wnet o naprężeniu stosunków politycznych pomiędzy temi dwoma mocarstwami myśleć nie można. To też z pewnością wiernym wyrazem uczuć wzajemnych była mowa ambasadora niemieckiego pana Schleinitza na obiedzie wydanym na cześć cesarza niemieckiego w dzień jego urodzin, kiedy wyrzekł, że jego cześć dla cara urodnie z dniem każdym, i chciałaby aby głos jego był słyszany od wszystkich, którzy są tak zuchwali, i przyjaźń dwóch monarchów wstrząsnąć usiłują. Ambasador niemiecki wie, co w Petersburgu powiedzie, aby polityki niemieckiej nie naraził na szwank. Dla tego artykuł N. W. Tagblatt, która w toście wspomnianym widzi zaczepkę wymierzoną przeciwko ks. Bismarckowi z jednej strony, a z drugiej przeciw rosyjskiemu ks. następcy tronu i jego małżonce, przeciwko ks. Gorczakowowi, znanym ze swego usposobienia anty-niemieckiego może być policzone tylko na karb dziennika, który goni za sensacyjnymi wiadomościami.

Nihilizm w Rosyi nie traci wcale na sile, chociaż taki cios spotkał go w Petersburgu przez odkrycie dwóch drukarni i przez liczne aresztowania sprysiężonych, których nazwiska podobno całemi listami wykryto. Zapewne te aresztowania wzbudzają do głębi rewolucjonistów i spowodowały ich do nowego zamachu. Osoba, na której dopuszczono się znowu zamachu, jest szef wydziału trzeciego, jenerał Drentelen. Kiedy jenerał o 1 godzinie przejeżdżał około parku latowego, by się udać na posiedzenie ministrów, dogonił go na koniu młody człowiek i strzelił doń z rewolweru. Kula przeszła przez obydwa okna powozu. Jenerał nie otrzymał żadnej rany, zachował przytomność umysłu i kazał swemu forszpanowi gonić za uciekającym zbrodniarzem. Zbrodniarz ten jednak zdołał wyścisnąć powóz, skoczył z konia, którego puścił samopas i uciekł doróżką. Jest to odpowiedź rewolucjonistów na wszelkie wysiłki rządu zgniecenia tej hydry, która prędzej później rozbije państwo carów. Inny fakt świadczący o zuchwałosci nihilistów, jest wydanie nowej proklamacyi komitetu rewolucyjnego, która ostrzega, by rząd nie myślał, iż przez odkrycie drukarni zabił rewolucyę. Właściwa drukarnia centralna znajduje się w tak „wysokich i pewnych rękach,“ że jej żadne nie-

bezpieczeństwo nie grozi, również i kierownictwo rewolucyjnego ruchu spoczywa w równe pewnych rękach. Niech rząd nie ludzi się iluzują, że rewolucya liczy tylko niedoświadczonych ludzi pomiędzy swymi zwolennikami. Nie! na rewolucyjną chorągiew przysięgają dzisiaj starzy, w służbie carów zgrzybiali mężowie stanu.

Z Indyi wschodniej otrzymano w Londynie wiadomość z Afganistanu, że jenerał Browne koncentruje swe wojska około Dzellalabad, jenerał Roberts zaś ściga wojska w kierunku Peiwar i Alikhed i przysposabia drogę wiodącą do Shuturgardan do marszu. Przygotowania te zdają się mieć na celu dalszą walkę z Afganami. W Kandahar panuje spokój zupełny. Anglicy opuścili Kheletghilzai i oddali miasto zaprzężonemu z nimi naczelnikowi. — Jak się Daily News dowiaduje z Rangoon 24 b. m. nie mają Anglicy zamiaru wysłać ultimatum do króla w Birma lecz chcą odczekać poruszeń jego wojsk ku granicy.

Pol. Corr. donosi z Carogrodu, że flota angielska otrzymała rozkaz, by do początku maja pozostała w zatoce Besika, dopóki Moskale nie opuszczą zupełnie półwyspu bałkańskiego.

Izba poselska w Pesceie rozpoczęła w poniedziałek debatę nad projektem do prawa, dotyczącym inartykułowania berlińskiego traktatu. Opozycja stawiała wniosek o odrzucenie traktatu. Tisza broniąc traktatu, dowodził że ważność międzynarodowych układów zawieranych przez koronę nie zależy od parlamentu.

Z Kopenhagi donoszą, że „Dagbladet“ potwierdza nadejście odpowiedzi niemieckiej na notę duńską. Rząd niemiecki oświadcza, że sprawa północnego Szlezwicku jest załatwioną, to jest, że o wydaniu tej prowincyi nie może być mowy.

Ponieważ rokowania pomiędzy Berlinem a Stolicą Apostolską żywiiej obecnie się toczą, nowe co chwila pojawiają się pogłoski, które już o pojedynczych kwestiach tej ugody chcą znać dokładne szczegóły. I tak za pewnym piśmie katolickim, wychodzącym w Dysseeldorfie, powtarzają obecnie dzienniki: „że kwestya trudna powrotu złożonych z urzędu Biskupów przybiera już mniej ostrą formę przez propozycyę kompromisową. Dekretem bowiem papieżkim jenerałni wikaryusz otrzymają formalny zarząd dycezyi osieroconych przez złożenie Biskupów z urzędu. Najtrudniejszą sprawą będzie zawsze nominacya proboszczy i duchownych. W sprawie tej miano zaproponować obecnie, aby praktyka Alzacyi i Lotaryngii weszła w Prusach w życie, to jest że Biskup resp. jenerałni wikaryusz będzie mianował sam proboszczy, lecz nominacya ta ogłoszona dopiero będzie po zatwierdzeniu jej przez rząd.“ Powtarzając te wiadomości, wywiujemy się tylko z dziennikarskiego obowiazku. Nam się one być zdają mniej lub więcej szczęśliwymi kombinacyami, życzeniami i domysłami. Jedno jest tylko faktem pewnym, że rokowania obecnie stoją na porządku dziennym; aby zaś tak daleko już zajęć miały, jak donoszą do urzędowego Montagsrevue, iż ugoda wnet przyjdzie do skutku, wątpliwy, tém więcej, że u nas rewizye i uganianie się policyi za księżmi nie ustaje. Powtórzyliśmy także za dziennikami niemieckimi wiadomość, jakoby ks. Bismarck po umowach w Kissingen z nuncyuszem Masellą polecił był pewnemu duchownemu wiernopastwemu wypracowanie memoriału. Owóż wiadomości tej i wszystkim z nią połączonym kombinacyom zaprzeczają obecnie urzędownie. Pos. Tagblatt zapewne przykrego dozna uczucia, że jej się nie udało p. Brenka z Kościana wystrychnąć na zafanego doradcę ks. Bismarcka. Nie byłoby to wcale pochlebniem dla kulturników, gdyby ks. Bismarck był zniewolony uciekać się po radę do problematycznej uczonej proboszczów rządowych w W. Ks. Poznańskim.

* **Walne zebrania przedwyborcze** odbędą się:

- 1) Na powiat babimojski: w czwartek d. 27 bm. w Wolsztynie w lokalu p. Piątkowskiego.
- 2) Na powiat wągrowiecki: w czwartek, dnia 27 m. b. o godz. 2 po południu w Wągrowcu w hotelu p. Zapalowskiego.
- 3) Na powiat mogilnicki: w czwartek, dnia 27 marca o godzinie 2 po południu, w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego.

4) Na powiat poznański: w piątek, dnia 28 mb. o godzinie 3 po południu w Poznaniu w Bazarze.

5) Na powiat ostrzeszowski, w piątek, 28 marca w Ostrzeszowie o godzinie 3 po południu w lokalu p. W. Wodniakowskiego.

6) Na powiat średzki: w sobotę, dnia 29 marca w Środzie, w hotelu p. Hüttnera.

7) Na powiat pleszewski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godz. 11 przed południem w Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego.

8) Na powiat gnieźnieński: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 11 1/2, w Gnieźnie w hotelu du Nord.

9) Na powiat szamotulski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 3 po południu w Szamotułach, w Gieldzie.

10) Na powiat krotoszyński: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 12 w Krotoszynie, w hotelu p. Kuszke.

11) Na powiat międzyrzecki: we wtorek dnia 1 kwietnia o godz. 3 po południu w Trzciel, w hotelu p. Zweigera.

12) Na powiat wyrzyski: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 3 z południa w Nakle, w lokalu p. Biniakowskiego.

13) Na powiat chodzieski: w środę, dnia 2 kwietnia o godzinie 4 po południu, w Buszkowie pod Chodzieżem w lokalu p. Kawczyńskiego.

14) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.

15) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

16) Na powiat wrzesiński: w czwartek, 3 kwietnia we Wrzesni o godz. 3 z południa w lokalu p. Paprzyckiego.

17) Na powiat inowrocławski: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem, w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego.

* **W Śremie** odbyło się zwołane na dzień 22 b. m. przedwyborcze zebranie powiatu śremskiego. Zebranie zagał i przewodniczył mu dalej p. Konstanty Szczaniecki z Międzychodu, poczem ks. Wawrzyniak odczytał sprawozdanie z trzyletniego urzędowania wyborczego komitetu powiatowego a p. Gładysz ze stanu kasy. Na kandydatów do krzesła poselskiego wybrani zostali pp.: dr. Komierowski, ks. dr. Stablewski, sędzia Pilaski, Stanisław Chłapowski, dr. Szuman i K. Kantak. Do komitetu powiatowego obrano dotychczasowych członków, a w miejsce p. K. Szczanieckiego, który stanowczo oświadczył, że wyboru nie przyjmie, p. Węclewskiego z Góry, tak, iż dzisiejszy komitet składają pp.: Parczewski jako przewodniczący, ks. Wawrzyniak jako sekretarz, Gładysz jako skarbnik, dr. Broekere i p. Węclewski. — Delegatem wybrano p. K. Szczanieckiego, zastępcą p. Parczewskiego.

* **W Lesznie** odbyło się dnia 24 b. m. walne zebranie wyborcze na powiat wschowski. Kandydatami do krzesła poselskiego obrani zostali: hr. Józef Mielżyński z Iwna, ks. dr. Respadek, p. Gustaw Potworowski, dr. Skarzyński ze Spławia, dr. Franciszek Chłapowski i książę ks. Edmund Radziwiłł. Delegatem obrano ks. Drwęskiego, zastępcą p. Ponikiewskiego. Przesłaną korespondencyą, podającą bliższe szczegóły z zebrania, podamy jutro.

* **W artykule** pod napisem „Kuryer i Orędownik“ polemizuje Dziennik Poznański dalej przeciwko stanowisku, jakie zajęliśmy wobec Orędownika. W artykule tym nie masz nic nowego, prócz spotęgowanej afirmacyi tego, co już Dziennik Pozn. poprzednio powiedział, a co teraz w rozmaitych zwrotach retorycznych dla rozwałkowania artykułu powtarza. Przedrukowuje też dla informacyi swych czytelników ustęp z Gońca Wielkopolskiego, nie chcąc zapewne z powodu reminiscencyi o Dalai-Lamie korzystać z przydatniejszego jeszcze materiału Warty. Za to przychodzący Dziennikowi w sukurs korespondent „z prowincyi“ zarzuka Orędownikowi z lekkim sumieniem: 1) zamiar tworzenia w naszym społeczeństwie Gontów i Zeleźniaków; 2) oczernia go, iż pisze w duchu katolickim dla „spekulacyi“, aby sobie pozyskać tym więcej „od-

biorew"; 3) śmie twierdzić, iż właściciel Orędownika „cieszący się, że tak umiał w pole wyprowadzić swych czytelników“, nie robił tajemnicy ze swych uczuć przed „s. p. głównym kierownikiem Kuryera.“

Wobec takich argumentów Dziennika, zdającego się trzymać zasady „calumniare audacter semper enim aliquid haeredit“, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko powtórzyć raz jeszcze, iż powyższe ciężkie obelgi uważamy za krzywdę wyrządzoną Orędownikowi; — że twierdzenia, jakoby Orędownik denuncyował polityki Towarzystwo Oświaty, uważamy za niezgodne z prawdą; że, mimo wszelkich twierdzeń Dziennika nie wierzymy, iżby Orędownik chciał rozmyślnie rozbijać nasze społeczeństwo i rzucić pomiędzy nie żagiew bratniej niezgody. Nekroć Orędownik błędzi, tylekroć, jakżeśmy to w sobotnim artykule udowodnili, karciliśmy i karcieć będziemy jego błędy, — i to nie pod jakimś naciskiem opinii, lecz o ile, i w jaki sposób my to za stosowne uznamy. Miotania takich ciężkich gromów na Orędownika i to w tym samym czasie, kiedy Orędownik w poniedziałkowym numerze jasno swe tendencje wypowiada, musi mieć jakiś ukryty cel, a to tym więcej, że się dzieje w takim sojuszu i pochodzi od redakcji, która przed 3 laty w takich samych okolicznościach nie wahała się szafować hojnie nazwami „Pankracych w sutannie“ i „kohorty demagogów.“

Występując przeciwko Orędownikowi w sposób, jaki uznaliśmy za stosowny w karceniu jego nieoględnych i szkodliwych wystąpień, mieliśmy zawsze to na względzie, aby pisma, tak zgładnąd pożytecznego i około dobra ludu tak gorliwie pracującego nie popychały dalej w opozycję, lecz wykazały mu z chrześcijańską miłością, w czym i jak błędzi, a czyniliśmy to zawsze w tej niepokorniej nadziei, że Orędownik nadal takich wycieczek zaniecha.

Przeciwnicy nasi z nieukrywaną wcale zadowoleniem rozpisują się o tym, że Kuryer zamieścił dnia 2 i 3 października r. z. dwa artykuły w sprawie Towarzystwa Oświaty Ludowej, napisane przez właściciela Orędownika. Jest to zaiste „charakterystyczny pojaw.“

Do pisma naszego wiele osób przysłały artykuły i uwagi swoje; umieszczamy je zawsze, ilekroć zgadzają się z naszym przekonaniem, lub ilekroć autorowie zgodzą się na zmiany lub przerobienie przesłanego materiału. Czyżbyśmy jednemu właścicielowi Orędownika gościnności w łamach naszych odmawiać mieli? Za owe dwa artykuły i dzisiaj jeszcze chętnie wszelką przyjmujemy odpowiedzialność.

Nie dość było Dziennikowi w ten sposób od czoł i wiary odsądzić pismo polskie, — trzeba mu jeszcze było wciągnąć w polemikę zgasłego dostojnika Kościoła naszego, i podnieść przeciwko niemu ciężki zarzut konniwencji względem szacherki i handlowania religijnymi i politycznymi przekonaniami. Jeżeli kto, to niezawodnie zmarły ksiądz Prałat Kozłowski, którego tutaj Dzień. Pozn. w grobie porusza, był wrogiem wszelkiej szarlatanerii i ostro wszędzie i w każdym ją karcąc, — i do niego to zastosować można było słowa rzymskiego poety: „vir justus et tenax propositi.“

Na tym kończymy, — bo w obec ludzi walczących taką bronią — słów wiele tracić nie warto, zapisujemy tu tylko jeszcze głos, dochodzący nas w tej sprawie, w następującej korespondencji:

Z miasta, 25 marca.

Skądże od razu te gwałtowne na Kuryera napady dziwnie sprzymierzonych z sobą dzienników? Czy to sprawiają pogłoski od kilku dni krążące, a nie wiem, o ile prawdziwe, że był Kuryer na wiele lat, choćby przy najnieprzyjajniejszych okolicznościach stanowczo zapewniony? Byćby to mogło, kiedy Dziennik tak czule odzywa się do patronów Kuryera, do „mitr i koron“, by się tego niewdzięcznego dziecka wyparły. Z przerwaniem też wola: Kuryer nie potrzebuje nowych patronów, „ma on ich bowiem i tak już dosyć.“ Czy też może te nowe napaści są odwetem za światło, któreście rzucili na artykuły Dziennika o Mierosławskim? Dziennik czyhał na lada sposobność wywdzięczenia się Wam, a przytém chciał odzyskać mir utracony u wielu ze swych własnych zwolenników, których oburzyło uwielbianie oszczercy i najkrwawszego wroga całej szlachty. To wręcz wyróżnienie „mitr i koron“, czyż to nie zakus odnowienia dawno już przebrzmiałego u nas podziału na arystokrację i na demokratyczną szlachtę, a to aby wyłączać pierwszą, wynieść się na jedyne reprezentanta drugiej? Chlubą jest to dla Was, że macie za sobą prawie wszystkie ważniejsze i zamożniejsze rody, ale pewnie nie za mniejszą uważacie tę, że posiadacie tak wielu stronników w mniej majątniej szlachocie, a i w nieherbownej społeczności. Bądź co bądź, warto się przypatrzeć jawnym i bezpośrednim powodom, które na Was tę burzę sprowadziły. Dziennik oskarżył Was o zbyt łagodne ocenienie ostatnich wystąpień Orędownika. Czyż łagodność i umiarkowanie kiedy zaszkodziło? Jeśli czém nasza publicystyka często grzeszy, to zbytęcną surowością i grozą. W ten sposób nie nawraca się zbłąkanych, ale popycha się ich dalej na drodze, którą się niebachnie puscili. A teraz, już nie mówiąc, jak Dziennik się obchodził z Wiariuszem, jak dotąd obchodził się z wybrkami Gazety Narodowej i Dziennika Polskiego, zobaczymy, jak sobie w podobnym razie dawniej postąpił? Przed kilku laty wychodziło

w Krakowie pismo p. tyt. Kraj. Utrzymywało ono daleko gorszą tezę, aniżeli dziś Orędownik. Posunęło się w końcu do twierdzenia, że wszystko, co się dobrego w Polsce od czasu rozbioru stało, należy się zasłudze obcych rządów, że u nas tylko tam widać naprawę i cywilizację, dokąd ręka tych obcych władz sięga, a że dawny nieład, zastój i barbarzyństwo panują wszędzie, gdzie szlachta rej wodzi. Czyż wtedy Dziennik potępił, jak należało, tę potwarz haniebną? Nie. A dla czego? bo tworzył z Krajem stałe Braci Siamskich, połączonych tym żyłastym zrostem, którego ścięciem był główny wówczas współpracownik Dziennika, a zarazem gorliwy korespondent Kraju z Poznania. Toćto było najcisłejsze „pokrewieństwo nie tylko duchowe, ale literackie i redaktorskie.“ Dziennik powiada, że nakładca Orędownika nie tał się przed nikim, iż tylko z interesu popierał sprawę Kościoła i wciaga nawet zmarłego dostojnika w tę grę obłudy, twierząc, że pomieniony pisarz oświadczał temuż wyraźnie, iż tylko dla pozyskania sobie ludu przybrał maskę religijną. To już nie tylko oburzające, aleśmieszne. Chyba obłąkanie, w razie powzięcia takiego podstępnego zamiaru byłby go wszystkim obwieszczal. Cóż dopiero rzec o przypuszczeniu, żeby tak prawy człowiek, jak ów dostojnik, mógł się stać powiernikiem tyle ohydnej tajemnicy i nie oburzyć się i nie przerwać choćby najodleglejszych stosunków między Kuryerem a Orędownikiem? O drugi, tak niezręczny zaczepce, potępiającej Waszą radość z powodu mowy Kraszewskiego, zamilczę przez samo uszanowanie i cześć dla jubilatej, przeciw której właśnie Dziennik dla zaczepki jak najniegodniej wykroczył. Nie mogło to pochodzić, jeno z głębokiego nieukontentowania. Jeśli tak nie jest, jeśli ta mowa była po myśli i po uczuciu Dziennika, to niechże też powtórzy za siebie jego słowa — niech redakcja wypisze na czele swych kolumn zatwierdzenie swj wierności Kościołowi katolickiemu i Głowie jego Ojcu świętemu Leonowi XIII. Wtedy wy niezawodnie powitacie takie oświadczenie nie mniejszą od pierwszej radością.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 23 marca.

(Propaganda socjalistyczna. — Pan polizeihauptmann Zernicki.)

Każdemu, komu znany jest instykt zachowawczy, wrodzony narodowi naszemu, wydać się musi niepodobniństwem, aby idee socjalistyczne mogły znaleźć u nas apostołów lub wyznawców. Zdaje się jednak niestety, że rząd w ostatnich czasach musiał dojść do tego przekonania, że i u nas mianowicie w grodzie naszym, znajdują się już także ludzie зараżeni teoriami socjalistycznymi — dążącymi do przewrotu dotychczasowego porządku społecznego — bo właśnie w ostatnich czasach, mianowicie po smutnych wypadkach w Krakowie, wydał do władzy, którym poruczone jest czuwanie nad bezpieczeństwem w mieście, aby z wszelką ścisłością dozorewały czynności towarzystw szczególnie takich, w których większość członków stanowi młodzież. Przypuszczenia owe nabierają tym większego prawdopodobieństwa w obec faktu, o którym w tej właśnie chwili dowiaduję się od osoby na zupełną zasługującą wiarę, o którym pomimo to jednak zawsze wam z wszelką donoszę rezerwą, że tu tejsze prądy a mianowicie sąd karny otrzymał z Wiednia rozporządzenie ministerjalne, aby w razie, gdyby p. polizeihauptmann Zernicki z Berlina przybył do Lwowa (co w tych dniach ma nastąpić), przedłożył mu na jego żądanie wszystkie akta śledcze, dotyczące spraw politycznych. Pan Zernicki jest podobno obecnie zajęty w Krakowie przeglądem aktów w sprawie socjalistów krakowskich — a jeżeli uzna za stosowne przybyć w tej sprawie do Lwowa, toć naturalny ztąd wniosek, że przypuszcza on, iż między lwowską młodzieżą znajdującą się musza lekkomyślni, którzy dali się złapać na lep teorii socjalistycznych. Radymy w interesie dobrej sławy naszej młodzieży donieść wam wkrótce, że owe przypuszczenia rządu okazały się bez podstawy, i że poszukiwania owego p. Zernickiego żadnego nie odniosły skutku.

Lwów, 24 marca.

(W sprawie kontumacowania była reżnego w wschodniej Galicyi. — Z Izby handlowej i Towarzystwa gospodarskiego. — Jeszcze o lichwie. — Dżuma. — Nowa zima.)

(—) Wiadomo Wam zapewne, że w sprawie wydanego przez ministerstwo rozporządzenia względem kontumacowania była reżnego ze wschodniej Galicyi pochodzącego, wniosła była swojego czasu tutejsza Izba handlowa do ministerstwa prośbę o zniesienie owego zakazu kontumacynego. Otóż w tej chwili dowiaduję się, że na ową prośbę Izby handlowej nadeszła dziś odpowiedź odmowna, i to pomimo przyrzeczenia, danego przez pana ministra Taafego podczas jego bytności we Lwowie, że takowa u p. ministra handlu popierać będzie. Nie znam motywów tej odpowiedzi odmownej, ci wszakże, którzy ją czytali, twierdzą, że rząd wcale pod tym względem nie siłił się na przekonujące argumenty, oświadczył bowiem krótko i wężłowato, że przy obecnym stanie zarazy w Austrii — cofnięcie zakazu kontumacynego nie jest na czasie. Przynać trzeba, że motyw to nie bardzo

przekonywujący wobec faktu, że „przy obecnym stanie zarazy w Austrii“ i pomimo tego stanu, uznal rząd — wyjęcie z pod tego zakazu Bukowiny — za będące na czasie. Dochodzi mié równocześnie wiadomość z Wiednia że źródła, któremu ufać mogę, że delegacja nasza, powiadomiona już na dni kilka naprzód o owem postanowieniu, powzięła podobno zamiar wniesienia w tej sprawie interpelacyi do ministerstwa. Toż i w konie tutejszego towarzystwa gospodarczego i handlowej Izby na wiadomość o owj odmownej odpowiedzi, poruszona została myśl wniesienia ponownego przedstawienia. Jak z jednej strony zaprzeczają się nie da, że wobec okoliczności, iż wskutek owj ministerjalnej odpowiedzi, najważniejszą gałęź produkcji gospodarstwa krajowego zagrożoną jest zupełną ruiną — tak interpelacya, jak i przedstawienie byłoby wskazane, tak z drugiej strony zastanowićby się należało, czy nie lepiej byłoby zostawić rzecz całą czasowi, skoro się ma z góry tę pewność, że rząd na najwymowniejsze przedstawienia i interpelacye w sprawie tej głuchym się okaże, i — przy najmniej na teraz od swego postanowienia pewno nie odstąpi.

Przydyum tutejszego sądu krajowego wyższego przesłało ministerstwu obszernie sprawozdanie co do wpływu, jaki ustawa przeciw lichwie wywarła na tutejsze stosunki ekonomiczne. Jako bardzo pocieszający objaw, wywołany ową ustawą — konstatuje przydyum fakt, że od czasu wejścia jej w życie — liczba procesów w sprawach lichwiarskich znacznie się zmniejszyła. Liberały wiedzący w lot uchwycili tę okoliczność, aby w organach swoich wykazał, że fakt ów dowodzi tylko, że się mniej osób chciało procesować, że zaś wcale dowodem skuteczności ustawy samej nie jest. Otóż, aby tych liberałów nie mieciekch, a zarazem i naszych — którzy w ustawie rzezonj upatrują zawsze jeszcze zamach na swobodę kapitału — zmusić raz na zawsze do milczenia — mogę im służyć faktem, który sam skonstatowałem, a o którym w rzezonem sprawozdaniu — nie wiem dla czego wzmianki żadnej nie widzę — że od czasu wprowadzenia rzezonj ustawy w życie z ogólnej liczby lichwiarów lwowskich 30 procent zarzuciło swoje ohydnerzemiosło, pokupowali dobra, domy, potwierali sklepy i t. p. Otóż gdy przed zaprowadzeniem ustawy liczba lichwiarzy wzrastała z dniem każdym, to po wejściu jej w życie coraz więcej się zmniejsza, i ta okoliczność, zdaniem mojem, najlepszym dowodem jej skuteczności.

Od kilku dni sroży się u nas zima prawdziwie gruźniowa, połączona z śnieżną zawieją, tak gwałtowną, że brniemy po kostki w śniegu. Zimno także się wzmożło, bo podczas gdy przed tygodniem jeszcze mieliśmy ciepło prawie wiosenne, to dziś liczymy 5 stopni mrozu.

W ślad za urzędową wiadomością o wygaśnięciu dżumy w Rosji — nadesłał profesor Biesiadecki do tutejszych dzienników, tudzież do osób prywatnych doniesienie telegraficzne o skonstatowaniu przez niego nowego wypadku dżumy. Zdaje się tedy, że urzędowe zapewnienia o zupełnym ustaniu zarazy — trzeba będzie jakiś czas z wielką przyjmować ostrożnością.

WSCHÓD.

* Ruch bułgarski, zmierzający do połączenia północnej i południowej Bułgaryi, coraz groźniejsze przybiera rozmiary, i, jak zapewnia korespondent Pol. Corr. z Sofii, wystąpi już w przyszłym miesiącu zbrojnie przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego. Urzędowa Moskwa, kierująca ruchem tym, wypiera się wprawdzie przed Europą wszelkiego w nich udziału, a książę Dondukow-Korsakow daje nawet, jak to poniżej piszemy, wygór skucepynie bułgarskiej, że opuściła legalną podstawę, na której obradować powinna, mimo to tajnie posilkami i organizuje powstanie bułgarskie, ażeby raz jeszcze na tej drodze poprobować, czy się jej nie powiedzie przywrócić traktatu z San Stefano. Główne ognisko tego ruchu bułgarskiego znajduje się, jak pisze wspomniany korespondent, w Sofii. Ztamtałd zasypują uniońscy bułgarscy kraj cały odezwami, deklaracyami i manifestami i ztamtałd szczyr się naokół propaganda powstania. Najnowsze hasło uniońców tych brzmi: „Odroczenie wyboru księcia bułgarskiego.“ W wydanym na dniu 8 bm. do zwolenników jedny i niepodzielny Bułgaryi manifestie tak między innymi się odzywają:

Dopóki narodowa jedność nie zostanie faktycznie dokonana, dopóty byłoby zdradą, popelnioną na najświętszej idei, wybierając księcia, którego obór byłby przypieczętowaniem aktu, rozdzierającego jedność narodową. Z wszystkich miast i wsi, z bogatych domów handlowych i lat ubogich wychodzić powinien jednomyślny głos i jedno hasło: Nie chcemy wybierać księcia, któryby usankcjonował nieszczęście nasze narodowe. Nasza skucepyna, czyniąc zadość woli cara, naszego oswobodziciela, niechaj przystąpi do obrad nad organizacją kraju, ale nie powinna nie przedsiębrać, co by wychodziło po za zakres tego zadania. Nasi reprezentanci powinni następującego trzymać się programu: 1) obradować nad statutem organicznym; 2) zamianować ministerstwo i odpowiedni zarząd administracyjny; 3) ogłosić wypracowany w roku zeszłym przez prawodawczą komisję, której prezydentem był wyższego prokuratora Żukianowa, kodeks cywilny; 4) zamianować tymczasowego rejeanta, resp. radę rejejnyjną na lat 2. Tak ukonstytuowana, może Bułgarya podjąć przedwstępne polityczne i militarne roboty, które powinny poprzedzić dokonanie naszego narodowego zjednoczenia. Patryoci! W tym duchu powinny być ułożone wszystkie nasze, do skucepyny wysłane adresy. Lud musi swj reprezentacyi krótko i zwięzłowo oświadczyć, że nie może pod żadnym warunkiem obierać księcia, że każdy reprezentant ludu uważany napiętnowany

zostanie jako zdrajca, jeżeli będzie stawiał jakies trudności zjednoczeniu narodu, a obór księcia stanowilyby tak własnie przeskodę. W dwóch tygodniach powinni wszyscy nasi reprezentanci być o tem powiadomieni; mam zatem nadzieję, że gmina N. N. bezzwłocznie przystąpi do ułożenia w tym duchu adresu.

Uniońscy bułgarscy agituja też — jak dałj pisze korespondent — na tej podstawie i w tej pewności, że wypadki, które się niezadługo odgrywać będą w wschodniej Rumelii, wesprą i dopomoga im do tem przedszego dokonania dzieła zjednoczenia obydwóch Bułgaryi. Walka rozpocznie się w chwili, kiedy wojska tureckie będą obsadzały wawozy bałkańskie. Milicya bułgarska w sile 14 tysięcy stanowić będzie jądro armii powstańczej. Jeszcze przed zawarciem pokoju z Turcją otrzymała milicya karabiny Berdana. Karabiny Krupa, w które uzbrojona był armia rosyjska, rozdano pomiędzy ludność bułgarską. Milicya bułgarska otrzymuje codziennie posilkki. Trzech generałów rosyjskich pochodzenia bułgarskiego opuściło armij rosyjską i ofiarował swą służbę Bułgarom w przyszłej walce z Turkami. Na pole walki, do wschodniej Rumelii podają nadto legiony, dla których dostarczają ludzi potworzone przez Moskwę Towarzystwa gimnastyczne, które dziś stały się prawdziwymi biurami werbunkowemi. Korespondent oblicza, że przynajmniej 24,000 zarojnych wyjdzie z północy Bułgaryi na pole walki.

Dziś, kiedy ruch zbrojny został w sposób powyżej opisany ostatecznie zorganizowany i Bułgarowie lada chwilę oczekują hasła do rozpoczęcia walki, ks. Dondukow-Korsakow zmienia na gło rolę i przypomina skucepynie, obradującej w Tirnowie, że opuszcza teren, na którym obradować powinna stosownie do postanowień traktatu berlińskiego. Nowy to i dalszy ciąg komedji mającej durzyć Europę! W dniu 18 bm. powrócił ksiądz do Tirnowy i wysłał natychmiast do skucepyny orędzie, w którym wynurza swj żal z powodu, że zgromadzenie nie stosuje się do postanowień traktatu berlińskiego i zajmuje się sprawami, leżącymi po za jego jurysdykcyą; przagnie zatem, ażeby skucepyna nie marnowała dalszej czasu, zajmując się sprawami, do których jej nie tylko nie przysługuje żadna decyzya, ale nawet inicjatywa. Członkowie skucepyny zapewnił się nie spodziewali, że ks. Dondukow naraz tak wybiję woltę, bo po otrzymaniu orędzia zapamiętał, jak piszą z Tirnowy, pomiędzy członkami skucepyny wielkie wzburzenie, ponieważ się przekonali, że teraz o wysłaniu deputacyi i memorjałów do mocarstw mowy być nie może.

Ks. D.-Korsakow przywołał też niezawodnie z sobą adres, jaki skucepyna uchwaliła i złożyła na jego ręce do cara. Pokazuje to treść adresu Bułgarowie podnoszą misją Rosyi, która do tego czasu dążyła, aby im nadać wolność. Naród bułgarski — tak opiewa między innymi adres — jest przekonany, że wszystko, co Moskale do nich zrobili, to uczynili jedynie z miłości do Bułgarów. W końcu adresu jest delikatna wzmianka o odezwie z Rumelii wschodniej do braci w Bułgaryi, domagającej się zjednoczenia i o nieznośnym położeniu Bułgarów rumelskich, którego przeciw Europa sobie nie życzyła. Adres uprasza wręcić księcia, ażeby był tłumaczem wdzięczności ludu bułgarskiego za wszystko, co dla niego zrobił.

W związku z ruchem w wschodniej Rumelii stoja także przygotowania, zmierzające do wywołania powstania w Macedonii. Korespondent Presse z Pirotu ciekawie podaje szczegóły dotyczące dzisiejszego tamże ruchu, który uważać można za dalszy ciąg powstania z r. 1878:

Pierwsze początki ostatniego macedońskiego powstania datują się od miesiąca sierpnia 1878 r. W Sofii utworzył się wtedy komitet centralny, który otrzymał znaczne sumy pieniężne z Petersburga, Moskwy i od rozmaitych komitetów lokalnych w Bułgaryi i Macedonii. Naczelnikiem wojskowym powstania był Adam Iwan Kalmikow, Moskal, dowódcami oddziałów Welikowicz i Srećkowicz, Serbowie, Piotr Boszkowicz, znany pod nazwiskiem Mirosława Hubmayera z powstania hercegowińskiego, dalej Wojkiewicz, Polak (?) i Bułgarowie Doda, Ilija, Anastas, Hadzi Kosta, Trsia i inni. Wojkiewicz, którego dziś posiadają o zdradę, został pierwszy pobity pod Raslogiem i wzięty do niewoli. Bułgarowie nigdzie nie dotrzymywali placu a ponieważ i centralny komitet w Sofii więcej dbał o własną kieszeń, niż o powstanie, upadła więc cała sprawa.

W kołach rosyjskich w Sofii przypominano sobie nagle o traktacie berlińskim, poczęto rozprawiać o możliwości zastosowania się do jego postanowień i książę Korsakow wysłał naczelników oddziałów do ich wsi rodzinnych; Kalimakow został internowany w Ruszuczku (miasto go następnie odesłał do Rosyi). Tylko Mirosław Hubmeyer, niby jako Austriak, nie był nagabywany i mógł swobodnie żyć w Bosilewgradzie. Komitet powstańczy w Sofii został rozwiązany z wielką ostentacją, ale każdy, kto ztamtałd przybywał do Pirotu, opowiadał jako rzecz pewną, że w marcu lub w kwietniu rozpoczęło się znowu powstanie w Macedonii i wschodniej Rumelii. Na to też się zanosi. Komitet powstańczy w Sofii za mieniono na sposób moskiewski na komitet dobroczynności i nazywa się teraz: Sofijski blagotvoritelni komitet Jedinstwo. Stoi pod protektoratem księcia Dondukowa i przydenicy Melencysza, metropolity sofijskiego; podskarbmim jego jest dr. Malow z dawniejszego powstania a członkami: Hatanowicz, biskup z Ochrydy i doktorowie Grekow i Syszanow, Stambulow z Tirnowy, pop Teodor, dalej Wasiliew, Gradiew, Diamandiew i Karawalowicz.

W Bosilewgradzie ustanowiono prowizoryczny rząd macedoński, gdzie komitet centralny reprezentują: biskup z Ochrydy i wspomniany Stambulow. Jak tylko dalszy sięga język bułgarski w Macedonii, Rumelii i Bułgaryi, tworzą się komitety lokalne pod nazwą Jedinstwo (zjednoczenie) i wysyłani bywają na wszystkie strony agenty do celu zbierania pieniędzy i przysyłania ich do skarbnicy komitetu, dr. Malowa. W tej chwili objędzają także wszystkie miasta w Rumunii, gdzie mieszkają Bułgarowie, niejaki Ilija i zbiera składki i w ten sposób reprezentuje on niejaki komitet powstańczy po Dunajem.

Przed kilku dniami (korespondent pisze pod dnim 10 bm.) przybył z Ruszuczku do obozu powstańczego

w pobliżu Kostendilu dawniejszy naczelnik powstania Kalmikow (zdołał on, jak głosi Moskale, uniknąć niepostrzeżenie z rąk transportującego go konwoju moskiewskiego). Także i wojewoda Hubmeyer miał już wyruszyć z znaczną siłą powstańczą i przekroczyć granicę macedońską na zachód od Kostendilu, ażeby wywołać powstanie w dolinie Krzywój Rjeki, t. j. w okręgach Egri Palanki i Karatowa, leżących w kierunku Kumanowa i Skoplji. Korespondent nie rezygnuje, czy ostatnia wiadomość jest prawdziwa, ale zapewnia, że wszystko jest przysposobione tak, iżby na hasło dane z Tirnowy albo Filipopolu rozpocząć się mogło drugie powstanie w Macedonii.

Dżuma.

* Mimo wszelkich środków zaradczych, pokazuje się raz po raz dżuma nad Wołgą. Dr. Biesiadecki telegrafuje do Gazety Lwowskiej pod dniem 22 bm. z Zamjanu, co następuje:

„W piątek zdarzył się nowy wypadek dżumy w Wetljance. Przebieg nie jest gwałtowny i chory prawdopodobnie wyzdrowieje. Dr. Kiemann wraca dziś do Wetljanki. Gdyby zdarzyło się więcej wypadków dżumy, udał się także. W przeciwnym razie po odbyciu dziesięciodniowej kwarantanny, która mi się kończy w środę, wyjeżdżam do Astrachanu. Jestem zdrowy.“

Wiadomości o powstaniu na nowo dżumy w Wetljance stwierdzają doniesienia, jakie odbiera ces. urząd zdrowia od wysłanych nad Wołgę lekarzy niemieckich. Z Pesztu telegrafują, że wskutek niepomysłnych tych wiadomości będą nadal utrzymane przepisy, wydane co do zamknięcia granicy, chociaż rząd niemiecki skłaniał się do przedstawiania hr. Szuwałowa i chciał już otworzyć granicę.

NIEMCY.

* Berlin, 25 marca. Na posiedzeniu wczorajszym zajmował się parlament głównie temi częściami etatu poczt i telegrafów, które były przekazane komisji do zbadania. Komisja podeskreślała rozmaite pozycje. Izba początkowo zatwierdzała wszystkie wnioski komisji. Pomiędzy innymi skreślono też sumę 80.000 m. przeznaczoną na rozszerzenie budynku pocztowego w Toruniu. Gorąca obrona tej pozycji ze strony posłów polskich Szczanieckiego i Czarlińskiego nie pomogła. Zywa debata wywiązała się przy proponowanym przez komisję skreśleniu znacznych sum na założenie podziemnego telegrafu przez Prusy. W imieniu prawicy żądał Bethuzy Hue przywrócenia tych pozycji. Jeneralny pocztmistrz Stephan bronił żarliwie telegrafów podziemnych, które znowu Richter z Hagen jako niestosowne w tym czasie zwalczał. Przy głosowaniu trzeba się było uciec do sposobu znanego „Hammelsprung“ i pokazało się, że było obecnych tylko 197 posłów; brakło zatem 10, aby Izba była kompetentną do stanowienia uchwał. Marszałek odroczył posiedzenie na pół godziny i oznajmił, że przerwane posiedzenie rozpocznie wywołaniem nazwisk. W tym czasie rozesłano na wszystkie strony zaproszenia i zwołano przynajmniej tych posłów, co byli w Berlinie. Wywołanie nazwisk okazało następnie liczbę posłów 214. Pozycya, o którą się sprzeczano, została podług wniosku rządowego zatwierdzoną. Przy etacie urzędu sprawiedliwości poseł Bähr opisywał, jak niepomysłnie przedstawia Lipsk warunki co do mieszkań dla sędziów. W Saksonii samy nie mają sędziowie ochoty do Lipska się przenieść, tak że rząd saski nie może zaproponować w radzie związkowej wymaganą od niego liczbę sędziów. Prezydent urzędu sprawiedliwości zaprzeczył ostatniemu twierdzeniu, o mieszkaniu się nie pyta, parlament uchwalil, by najwyższy sąd był w Lipsku, a wniosek o jego przeniesienie nikt nie stawil. Obawy mówcy, o ile informacje prezydenta sięgają, są mocno przesadzone. Wniosek posła Laskera o podwyższenie pensji radców sądowych i adwokatów przyjęto. Dalsze obrady odroczone do środy.

O pierwszym posiedzeniu komisji do porządku obrad, na którym się zajmowano znanym wnioskiem posła Stauffenberga i zastanawiano się nad tem, czy i o ile zmienić należy obowiązujący dotąd porządek obrad parlamentu, wydobytą się teraz dopiero na jaw pewne szczegóły. Vossische Ztg. pisze o tem: W wszystkich mówach komisji najbardziej stanowczo przemawiał przeciw wszelkiej zmianie obecnego porządku obrad marszałek parlamentu, Forckenbeck. Oświadczył się mianowicie przeciwko temu, aby atrybucye jego miały być powiększone kosztem parlamentu. Dalej starał się przekonać komisję, że konieczną jest rzeczą, aby prawo natychmiastowego odebrania głosu mówcy nie przysługiwało marszałkowi, lecz plenum parlamentu. Do porządku obrad można by przeto dołączyć przepis, wedle którego przy bardzo niestosownych i przekraczających wszelkie granice parlamentarne wyrażeniach mówcy, marszałkowi służyłoby prawo do wystąpienia z wnioskiem, aby plenum parlamentu uchwalilo odebranie głosu. Zdaniem marszałka Forckenbecka ta najcięższa kara, jaka może naruszać porządek obrad, spotkać może, nie powinna wychodzić od samego marszałka, lecz od plenum parlamentu. Marszałek stałby się niemożliwym, gdyby w tym względzie błęd popełnił, a w chwilach wielkiego wzburzenia uniknięcie błęd byłoby prawie niemożliwym. Wywody te marszałka Forckenbecka wpłyną pewno na to — tak pisze Vossische

Ztg. — że komisya poweźmie uchwałę w myśl jego wywodów, oraz, że poruszony przezeń punkt będzie jedyną zmianą w dotychczasowym porządku obrad. — Na najbliższym posiedzeniu tej komisji przyjdzie do stanowczego głosowania. Podobno dwa wnioski są przygotowane. Jeden posła Windthorsta (Meppen), który też zapatrywania narodowo-liberalnej frakcyi przedstawia, aby nadal powołanie do rzeczy i do porządku oddzielnie używano i by marszałek otrzymał prawo w ważnych wypadkach odjąć głos mówcy przy odwołaniu się do Izby zaraz po pierwszym powołaniu do porządku. Marszałek Forckenbeck zgodził się podobno na te obydwie zmiany w regulaminie obrad. Hr. Seydewitz wniosł w imieniu prawicy, aby parlament za ciężkie pogwałcenie porządku miał prawo ex post mówcy wypowiedzieć naganę i zapobiegał obrazie majestatu.

Parlamentowi przedłożono prawo nowe normujące taryfy na podatek ściągany od weksli. Wedle tego kosztować będzie stempel od weksli na przyszłość: aż do 200 marek 10 fen., od 200 do 400 m. 20 fen.; od 400—600 m. 30 fen.; od 600 do 800 m. 40 fen.; od 800 do 1000 m. 50 fen. Każdy poczynający się nowy tysiąc ma być obliczany za pełny.

Niemiecki poseł przy dworze greckim v. Radowitz ma, według Polit. Correspond., opuścić posadę swą w przyszłym miesiącu i zająć ważniejsze stanowisko w urzędzie zagranicznym w Berlinie.

Reichsanzg. dzisiejszy ogłasza list cesarza do ks. kanclerza, w którym dziękuje wszystkim za powinszowania i rozliczne dowody sympatyj.

Minister handlu, Maybach, otrzymał order orła czerwonego 1 klasy z dębowym liściem, minister finansów, Hobrecht, order orła czerwonego 2 kl. z liściem dębowym.

Sejm prowincjonalny Prus Zachodnich przyjął 34 głosami przeciwko 16 oświadczenie, że zaprowadzenie cel na wszelki przywóz a zwłaszcza węgle, drzewo, żelazo i zboże wielką wyrządzi szkodę interesom Prus Zachodnich. Postanowiono równocześnie o tem oświadczeniu zawiadomić ks. Bismarcka, rząd i parlament.

ROSYA.

* Z państwa carów codziennie nadchodzą straszliwe wiadomości o nowych mordach, spełnionych przez sektę nihilistów. Te nowożytnie sądy średniowiecznej poczynają powoli wychodzić z podziemia, gdzie się dotąd ukrywały i praktykują wśród białego dnia swe rzemiosło i to w sposób tak przebiegły i z taką akuratnością wykonywany, że w zręczności swój prześcigły najgwałtowniejszych egzekutorów znanych trybunałów rewolucyjnych. W obec tej grozy i teroryzmu rewolucjonistów moskiewskich stoi bezsilnie drugi, również rewolucyjny rząd carski, a wszystkie przezeń podejmowane środki w celu położenia tamy tej propagandzie nihilistycznej, zamiast stawiać zapory, rozuchwalały jedynie i zachęcają jeszcze bardziej jej naczelników do dalszych mordów i pożog. St. Pet. Ztg. zamieszcza długie sprawozdanie o nowym znów w Moskwie mordzie, dokonany wśród takich tajemniczych okoliczności, że zdumiewać się, jakieśmy wyżej powiedzieli, o śmiałości tych straszliwych katów rewolucyjnych.

W dniu 25 z. m. przybył — pisze korespondent — do Moskwy młodzieniec, pochodzący widocznie z wyższego stanu. Stał w hotelu dawniej Momontona, dziś Nobela. Był średniego wzrostu, nosił mały wąsik i ubrany był w paletot z kołnierzem futrzanym. Poprosił kelnera, ażeby mu dał kilka pokoi, w których zajmie mieszkanie rodzina, która miała później nadjechać. Młodzieniec wybrał dwa pokoje nr. 60, 61, dał 5 rubli zadanek i wyszedł na miasto, oświadczać, że wróci wieczorem i przywiezie z sobą rzeczy. Jako też powrócił zrezygnując z kulerkiem i poduszka do spania. Kazał sobie podać herbatę, poczem o 10 godzinie położył się spać, prosząc, aby go o 10 rano zbudzono. Kiedy kelner przybył nazajutrz do pokoju, gość był już wstał, wypił herbatę i wyszedł na miasto. Po godzinie znowu powrócił, ale nie wiadomo, czy sam, czy w towarzystwie innych osób. (W śledztwie zeznało kilka osób ze służby hotelowej, że widzieli w otoczeniu przybyłego gościa kilku młodych ludzi, którzy byli weszli do nr. 61). Ośm dni upłynęło od czasu, jak gość ów zamknął na klucz pokój swój nr. 60 i oddalił się. Nikt nie podejrzewał. Raz tylko jedyny przybyła do hotelu jakaś wysokiego wzrostu dama i zapytała o akuszerkę, mieszkającą pod nr. 63, gdzie położony jest nr. 60. Kiedy numer ten pokazała akuszerka, poszła do drzwi, chwyciła za klamkę i wyrzekła, że drzwi są zamknięte, oddaliła się. Tymczasem poczuła na korytarzu niemiałą woń, wychodzącą z owego zamkniętego pokoju. Początkowo nie uważano na to. Kiedy jednak odr stawał się coraz nieznosijszym, przywołano policyja, która otworzyła drzwi, prowadząc do nr. 60. Tu znalezione na stole resztki obiadu, fłaszka napełniona do połowy koniakiem, dalej paletot, a w kieszeni jego pasport, brniący na imię zmarłego 25letniego sekretarza kolegium, Michała Czerkaskiego. W numerze 61 leżał na łóżku trup mężczyzny, z twarzą zwróconą do poduszki. Najkrzyżach zamordowanego dostrzeżono przy piętej spłik kateczki z napisem: zdradca, spiegi, osadzony i zamordowany przez nas, socjalistów i rewolucjonistów. Śmierć Judaszom i zdrajcom. Kateczka ta była oddarta z arkusza czystego papieru znajdującego się w palatocie. Przywołano sędziego śledczego; który zaobserwował, że zmarły otrzymał trzy głębokie rany w pierś i jedną w szyję prawdopodobnie sztyletem. Przywołano więzienie trumny i trupa zawieszono w niej do gabinetu anatomicznego. Sekcja wykazała, że nieszczęśliwy oprócz ran w pierś otrzymał także cios w głowę tępej morderczym. Mosk. Ztg. donosi, że morderca był studentem i bawił w Moskwie za paszportem, jakimś Anglika. Uciekł on, ale rzeczy jego wszystkie zabrano. Ujęto także ową damę, która pytała się o akuszerkę nr. 61. Aresztowano nadto 100 osób z powodu owego morderstwa.

FRANCYA.

* Paryż, 24 marca. Minister spraw wewnętrznych i wyznań przyjmując dzisiaj personał wydziału wyznań, podniósł przy tej sposob-

ności to, że rząd szanować będzie niezmiennie prawa sumienia; że religij i wolności sumienia to pozostawi, co im jest winien, lecz prawo musi być zawsze zachowane i prawo państwowe zupełnie utrzymane. Rząd pragnie formalnego przeprowadzenia konkordatu; możnaby na niektóre klauzule tedy i owe dy nie zważać, lecz trzeba sprawę tę uporządkować. Tyle biuro Wolffa. Co u ateistów i masonów ministrów francuskich znaczy wolność sumienia, pokazuje się z nową jasnością oskólnictwie. — Pan Peyrat (z lewicy) wniosł w senacie rezolucyą domagającą się, ażeby przedsięwziął rewizyą artykułu 9 konstytucyi, mocą którego przeznaczony jest Wersal na siedzisko rządu. Peyrat oświadczył zarazem, że jutro żądać będzie nagłości obrad nad wnioskiem. Na posiedzeniu lewego centrum senatu uchwalono 38 głosami przeciw 5 nie głosować za przeniesieniem Izb do Paryża. Nie ulega wątpliwości, że i senat przychylił się do wniosku o przeniesienie Izb, kiedy rząd się za tem oświadczył. Zresztą artykuł ten w polowie już nie jest praktykowany. Prezydent, ministrowie mieszkają już od dawna w Paryżu, a Izby zjeżdżały się tylko do Wersalu na posiedzenia. Komisye zaś obradowały głównie w Paryżu.

Nie dość radykałom francuskim takich burzliwych kwestyi jak sprawa amnestyi, kwestya naucezania, które w kraju wzburzenie wywołują ogromne, trzeba im poruszać sprawę oczyszczenia stanu sędziowskiego. Urzędowy dziennik podaje znaczną liczbę nowych nominacyi na posady sędziów. Złożono z urzędu 12 jeneralnych adwokatów, prokuratorów i substytutów. Pomiędzy nimi znajdują się obydwaj adwokaci jeneralni przy paryskim trybunale apelacyjnym, Emard bonapartysta i Choppin d'Arnoville, który był sekretarzem jeneralnym w ministerstwie sprawiedliwości, w gabinecie Rocheboute.

— 25 marca. Rada municypalna uchwałała dziś na nadzwyczajnym posiedzeniu zawołane dla amnestyowanych komunistów 100.000 fr. wręczyć komitetowi pod kierownictwem Ludwika Blanca i Wiktora Hugo. — Senat uchwalil nagłość dla wniosku p. Peyrat, dotyczącego zwołania kongresu celem zrewidowania konstytucyi. Z tego jednakże nie można sądzić, dodaje depe-sza Wolffa, o ostatecznym rezultacie, gdyż lewe centrum, które jest przeciwne przeniesieniu Izb do Paryża, poprzednio oświadczyło, że głosowałoby za nagłością tylko dla tego, ażeby tę kwestyą jak najprędzej rozwiązać. Lewica senatu postanowiła, aby, jeżeli kongres się zbierze, nad żadną inną kwestyą nie obradowano, oprócz nad kwestyą przeniesienia Izb z Wersalu do Paryża. Senat wybrał w czwartek komisję do narad przedwstępnych nad projektem Peyrata. W Izbie deputowanych wniosł p. Lepère projekt do prawa, przyzwalającego na kredyt dla powracających do ojczyzny ułaskawionych komunistów.

WŁOCHY.

* Rzym, 23 marca. Dzisiaj odbyło się uroczyste odkrycie, w obecności licznych deputacyi, pomnika wystawionego na polu bitwy pod Nowarą. Kiedy przybył reprezentant austriacki w towarzystwie kilku włoskich generałów zainitnowała muzyka austriacki hymn narodowy. Austriacki reprezentant dziękował w imieniu cesarza i armii austriackiej i oświadczył w imieniu tejże armii szczerą przyjaźń dla armii włoskiej. Przemawiali jeszcze Saracco i Pianciana w imieniu senatu i Izby deputowanych, generał Newel w imieniu włoskiego wojska. W Medyolanie przyszło przy obchodzie uroczystości rocznicy tejże bitwy pod Nowarą do walki pomiędzy ludnością a wojskiem. Kwestura zakazała plakatami nosić chorągwie. Tłum ludu udający się na cmentarz został powstrzymany przez karabinierów, którzy wyruszyli z koszar na Via Moscova. Chorągiew „Fratellanza repubblicana“ została podarta, inne chorągwie pozabierano. Przyszło do bójki, w której poraniono wielu obywateli i wielu aresztowano. Tłum kobiet schronił się do kościoła. Cmentarz obsadziło wojsko i policya.

ANGLIA.

* Londyn, 24 marca. Z posiedzeń angielskich Izb otrzymujemy w depe-szach Wolffa następujące wiadomości:

W Izbie niższej zapowiedział Dilke, że do swego wotum o naganę w sprawie wojny z Zulusami dodaje jeszcze oświadczenie: Izba żąda, że gubernator jeneralny Bartle-Frère pomimo udzielonej mu nagany pozostaje jeszcze na stanowisku. — W Izbie wyższej zmienil w ten sam sposób wniosek odnosny lord Lansdowne. Lord Cranbrook, minister dla Indyi, zapowiedział tedy, że rząd będzie nastawał o odrzucenie wprost wniosku. — Ferye wielkanocne parlamentu rozpoczyna się 8 kwietnia i trwać będą do 17. — Podczas debaty nad interpelacyą Dilkego w sprawie Cypru usprawiedliwiał Bourke zajęcie wyspy i oświadczył, że obecny rząd nie będą miały nie do zarzucenia sądownictwu Anglii na Cyprze. Wyspa będzie posiadać wielki skład broni i piękny port bez znacznych kosztów. Kiedy dwóch deputowanych wyraziło wątpliwość, aby obecny rząd zgodził się na poddanie swych poddanych pod prawa angielskie, odpowiedział Northcote, że łatwym było do pojęcia dla czego obecny rząd chciałby bronić swych poddanych w turceckim państwie przez sądy konsularne, skoro jednak poddani będą prawom angielskim, to powody upadają. Porta też nie zastrzegła sobie wcale przy wydaniu Cypru Anglii praw udzielonych innym narodom.

— 25 marca. Izba wyższa odrzuciła wotum nagany wniesione przez Lansdowne 156 głosami przeciwko 61. Cranbrook i Beaconsfield dowodzili, że Bartle Frère jest na miejscu, a tylko za to otrzymał naganę, iż wypowiedział wojnę królowi Zulusów bez sankcyi rządu. — W Izbie niższej oświadczył Northcote, że rokowania z Egiptem względem ostatniego przesilenia toczą się wciąż. Z Francją osiągnięto porozumienie.

Według nadeszłych do Londynu doniesień z teatru wojennego w Afryce pod dniem 5 bm., zaszył tamże drobne tyłki utarczki z Zulusami, w których ci ostatni 9-ciu ludzi mieli zabitych. Więcej niepokojącą jest ta wiadomość, że naczelnik plemienia Basutów, Mairoi, podniósł broń przeciw Anglikom i gotuje się do walki z nimi. Basutowie, odnoga szczepu Becznanów, odgrywali w tym wieku niemalą rolę w południowej Afryce; naczelnik tego szczepu Moszesz należał do największych wrogów Anglików, którzy tak samo, jak Boersy, kilkakrotnie zostali przezeń pobici. Wskutek ciągłych wojen popadł szczep ten w taki stan barbarzyństwa, iż pomiędzy nim powstało ludożerstwo. Naczelnik szczepu Moszesz, chociaż sam przyswoił sobie ogładę europejską, nie zdołał wszakże stawić zapory dżelozości swego ludu i podał w r. 1868 kraj swój pod protektorat angielski, w końcu został kraj Basutów ogłoszony jako własność Anglików i podzielony na 4 okręgi pod zarządem ajenta angielskiego. Kraj ten liczy obecnie 469 Europejczyków i 127,707 krajowców. Ten oto szczep sposobił się do walki przeciw Anglikom.

TELEGRAMY.

Londyn, 24 marca. Cesarzowa austriacka wyjechała wczoraj powrotem po z Wiednia.

Odessa, 24 marca. Generał Totleben przybył tu dotąd wczoraj z Warny.

Tryest, 23 marca. Przy wyborach municypalnych zwyciężyli po zaciętym boju wszyscy 12 kandydaci przyjaźni rządowi partyi.

Wiedeń, 24 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek o ustanowienie komisji, któraby wygotowała adres do cesarza przy okazji srebrnego wesela. — Minister handlu zawiadomił Izbę, że rokowania z Serbią o zawarcie traktatu handlowego na nowo podjęte zostały i zapewne tą razą do pomyślnego doprowadzą rezultatu. — Książę następcą tronu szwedzkiego przybył tu dotąd wczoraj i udaje się do Bukaresztu.

Madryt, 25 marca. Były prezydent ministrów, Canovas del Castillo został wyniesiony do godności szlacheckiej i zaszczyt ten przyjął. — Infantka Krystyna, druga córka ks. Montpensier, zachorowała ciężko w Sewilli.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz udzielił komisarzowi jeneralnemu wystawy paryskiej, senatorowi Krantz order orła czerwonego drugiej klasy z gwiazdą.

* Koło polskie poselskie w Berlinie przesłało J. I. Kraszewskiemu następujący adres:

Pół wieku pracy wytrwałej na niwie sprawy narodowej, to zaiste tytuł nie wątpliwy do powszechnego uznania. I któż na takie uznanie więcej zasługuje od tego, który od pierwszych młodzień, aż po dziś dzień na najrozmaitszych a rozległych polach naszego piśmiennictwa wszędzie przedającym był pracownikiem, który drogą naszą mową rodzinną, w nadobną kształtując formę, i obywateli do umiłowania jej zniewolił potrafił, który zamierzonych czasów pamiętał i podania z pyłu zapomnienia odgrzebał i uczesaniem obecnym i przyszłym pokoleń przekazał, który szlachetny żywot i obytnyż dłał wywarł z zapomnienia i zagłady i wnukom ku czci i naśladowaniu podał, który, jednym słowem, wznościłi tworami wiedzy i wyobraźni umiał pokolenia całe wstrzymać od zobojętnienia, a zwrócić do ukochania ziemi, pamiętek, obyczaju, mowy, ducha i dziełoj oczyszczony. Twoja to zasługa, Mezu Szanowny, i ona to podaje imię Twoje czci społecznej i pamięci potomności.

Słuszna jest przeto, ażeby ci, którym naród powierzył straż praw swych przyrodzonych i dziejowych, pragnąc i tu stanąć w łączności z poczuciem całego naszego społeczeństwa, bez różnicy przekonań, uznania temu, w chwili tak dla Ciebie pamiętnej, dali wyraz uroczysty. Otóż niesiemy Ci, Mezu Dostojny, najmieszmi wyraz radości naszej szczerzej, że Ci Pan Bog dozwolił dożyć tej chwili prawdziwego „złotego wesela“ Twoje tak pełnego w rzetelną zasługę związaną z pracą, na tej drodzej nam wszystkim niwie literatury i spraw ojczyznij, wyraz głębokiej czci i uszanowania, którym serca nasze dla Ciebie przejęte i w których imię Twoje, jako jednego z najczyniejszych synów Polski i jednego z najświetniejszych przedstawicieli jej godności i sławy, na zawsze wyrytym pozostanie.

Szczęść Ci Boże w czorastwem zdrowiu i niezłamanych siłach ciała i duszy jeszcze w długie — długie lata.

Berlin, 13 lutego 1879.

Podpisz posłów.

* Wydział kryminalny tutejszego sądu powinowego skazał dziś p. Józefa Zóraskiego, byłego redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, za obrazę kupca Hirschberga z Wrsznie na 200 grzywien i kosztą, odnośnie na 20 dni więzienia. P. prokurator wnosil o trzymiesięczne więzienie. Blizsze szczegóły z tego procesu podamy jutro.

* Proces przeciwko Towarzystwu Oświaty Ludowej potrwa dluzej; król. prokurator założył bowiem, jak się dowiaduje Posenor Tagblatt, apelacyą przeciw wyrokowi pierwszjej instancyi, zwalnającemu zarząd tegoż Towarzystwa od zarzutu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach.

* W tutejszej szkole obywatelskiej przy ulicy Wrocławskiej rozpoczął się dziś egzamin publiczny, który trwać będzie jeszcze w dniu jutrzejszym. W ostatnim kwartale roku zeszedlo uczęszczało do szkoły tej do oddziału chłopców 527 uczniów i to 217 katolików, 274 ewangelików, 35 wyznania mojżeszowego i 1 bezwyznaniowie, co do narodowości: 159 chłopców polskich, 368 niemieckich, 476 miejscowych i 31 zamiejscowych. W oddziale dziewcząt uczęszczało w ostatnim kwartale roku z. do klas 405 uczennic; przy końcu roku było ich 361. Przy Przy zakładzie tym wraz z rektorem p. Hechtem było zatrudnionych 18 nauczycieli, 4 nauczycielki i nauczycielki do robotek ręcznych. Do szkoły przemysłowej, z szkołą obywatelską połączonej, obchodzi w półroczu latowym w r. z. 76, w półroczu zimowym 1878/79 uczni 96; z tych z zawodu kupieckiego 9, uczących się ślusarstwa 21, stolarstwa 13, krawiectwa 6, po 3 uczących się szewstwa, brukarstwa, kowalstwa, młynarstwa i kominiarstwa; po 1 zegarmistrzostwa, malarstwa, piekarstwa, kusnierstwa, balwierstwa i blachniarstwa.

* W Towarzystwie „Stella“ będzie miał w czwartek, dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego wykład p. Stanisław Wegner: „Syrakomla i jego poezye liryczne.“

* Ciągnięcie pierwszej klasy król. pruskiej loteryi klasowej rozpoczyna się w dniu 2 kwietnia r. b. o godzinie 8 rano.

* Wiosna, która według obrachunku kalendarzowego już od dni pięciu do nas zawitała, nie zdołała dotychczas przełamać zimy. Jakkolwiek słońce marcowe przy pogodnym niebie mile ogrzewa skostniałą ziemię i przypomina nam nadszłą wiosnę, mimo to wieczorami i w nocy mamy dość silne przymrozki; termometr R. wskazywał poza miastem onegdajszej nocy nawet 6 stopni niżej zera.

* Tutejsze niemieckie stowarzyszenie, udzielające nagrody dzielnym służącym za wierną służbę, odbędzie dziś wieczorem o godzinie 8 swe walne zebranie w lokalu p. Schwersentza przy placu Działowym.

* Naczelny prezes, p. Günther wyjechał przedwczoraj do Gdańska.

* Na targu w dniu onegdajszym zabrała policja dość znaczną partję masła fałszowanego, które były dwie kobiety z okolicy Bydgoszczy przywożące na sprzedaż.

* Znalezione w tych dniach i oddano do aserwacji policyjnej dwie dwumarkówki i parasol. — Obywatelowi p. Iwaszkiewiczowi w Czempiniu zbiegła w dniu 18 b. m. 5-letnia klacz maści gniadej.

* W dniu urodzin cesarskich przyarostowała policja kilku chłopaków, którzy strzelali po ulicach z pistoletów; stawieni zostaną przed kratki sądowe i ukarani za tę swawolę.

* Dnia wczorajszego o godzinie 3 po południu przywieziono pociągami kolei marchijsko-poznańskiej zwłoki generała-porucznika Hausmana, które pogrzebane zostaną na tutejszym cmentarzu garnizonowym.

* Aresztowano dnia onegdajszego pewnego pomocnika malarskiego, który dnia tegoż wieczorem atakował na Wrocławskiej ulicy przechodniów w sposób nieprzystoity i wywahał ich do ryszotku. Przyaresztowany stawiał opór policyjantowi i chwycił go za piersi, w końcu padł na ziemię, z której nie chciał powstać, tak, iż musiano go gwałtem przy pomocy innych osób zaprowadzić do więzienia policyjnego.

* Przewodniczący w król. dyrekcji kolei wschodniej tajny radca Wex otrzymał nominacją na prezesa dyrekcji kolejowej z rangą radcy drugiej klasy.

* W kilku miastach u nas rozpoczęto obecnie zbierać składki na dotkniętych powodzią mieszkańców Świecia, jak to w Międzybórzach i Pile. Myśmy w sobotnim numerze zamieścili w części inseratowej naszego pisma ode-

zwę komitetu i dozoru kościoła katolickiego miasta Świecia, wzywając do składek i zwracamy nań uwagę naszych czytelników.

* Z Leszna piszą nam: W końcu aktu uroczystości urodzin cesarza Wilhelma wręczono 10 abiturientom tutejszego zakładu zaświadczenia dojrzałości. Nazwiska tychże są: B. Graczyński Bizielski Jan i Wutko poświęcają się medycynie, Ilse prawu. Ci zostali dla dobrych prac piśmiennych zwolnieni od ustnego egzaminu. Następnie Grundmann chce zostać filologiem, Mankiewicz, żyd, chemikiem, Sprynger medycynerem, Kiehter teologiem, Morawski Zdzisław poświęcił się paawodpodobnie rolnictwu a Lettre obrabł karierę wojskową. Mamy więc 3 Polaków, 2 żydów i 5 protestantów.

* W Włocławcu piszą nam, że tamże w niedzielę zesłał aresztowanego starego organistę i zawieziono do więzienia szamotulskiego, a nadto zawieziano na terminia wielką liczbę gospodarzy. Zdaje się, że ta sprawa stoi w związku z poszukiwaniem jakiegoś nieznanego kapłana.

* W Srodzle spaliły się w tych dniach do szętu trzy wielkie stodoły pokryte słomą, pożar wybuchł o godzinie 10 wieczorem. — W okolicy Srodzy ujęto pewną dzielną, niosącą w fartuchu nowonarodzone nieżywe dzieci i odstawiono do sądu.

* W Lesznie wydobyto w dniu 21 b. m. ze stawy pod zamkiem nieżywą dziewczynę, która w mieście służyła przez lat 9 u jednego i tego samego państwa.

* Z więzienia w Strzelnie uszedł niedawno temu w czasie ciemnej nocy znany złodziej Kryszewski; ale niedługo cieszył się wolnością, bo już dni kilka po ucieczce ujął go żandarmeria właśnie podczas kradzieży we wsi Bielsku.

* W Gnieźnie zmarło według sprawozdania policyjnej komisji sanitarnej 43 osób w roku zesłany na tyfus plamisty. Nadto bardzo wiele w roku tym zmarło w Gnieźnie na inne choroby a liczba chorych była tak wielka, że musiano obok lazaretu pobudować braki w celu umieszczenia tych nieszczęśliwych.

* I Jutrosin będzie miał wreszcie szkołę symultanną. Plan zamienienia tamtejszych szkół konfesyjnych na szkołę symultanną istniał już, jak piszą do Posener Ztg., od dawna, ale rozbił się o opór katolików, którzy o tem ani słuchać nie chcieli. Wreszcie w dniu 20 bm. zebrał się za inicjatywą król. rejencji ojcowie rodzin ewangelickich i żydowskich i uchwalili szkołę symultanną. Na zebraniu przybyło 26 Niemców i 16 żydów, z pierwszych oświadczyło się 16, z drugich wszyscy za połączeniem.

* W wsi Stefanowie pod Wrześnią zgorzał w dniu 17 b. m. dom mieszkalny kupca Schwalbego z Wrześni, dom i meble były nisko zabezpieczone.

* Pod Nakłem, we wsi Rittershof (?) polkneła w dniu 8 bm. służąca w dworze spółkę, wskutek czego wielkie cierpiała boleści. Staraniom radcy zdrowia dr. Witke powiodło się wreszcie usunąć z żołądka spółkę, tak iż pacjentka zupełnie jest dzisiaj zdrowa.

* Czeladnikowi stolarskiemu Nowakowi w Lesznie pozwolono przybrać dawniejsze nazwisko jego rodzinnego Pinkowski.

* W wsi Wielkopola pod Strzelmem zniszczył pożar zeszedł soboty stodołę, w której znajdowało się kresycerki około 500 szefli żyta, 500 szefli pszenicy, grochu itd. Ogień powstał przez nieostrożność. Stodoła była niska, a kresycerka wcale niezaasekurowana.

* W Bukówcu pod Trzcieląm znaleziono w pierwszych dniach zeszłego tygodnia za stodołą ciało nieżywego nowonarodzonego dziecięcia, które psy ze śniegu wygrzebały. W dniu 29 z. m. zjechała na miejsce komisja sądowa w celu odbycia sekcji na trupie. Podejrzanie padło na służącą L., którą też aresztowano.

* Kalendarz. Dziś, w czwartek dnia 27go marca, Ruperta b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50. Zachód o godzinie 6 minut 22.

* Długosć dnia 12 godzin 32 minut.

* Wypadki historyczne. 1407 Krawa rozprawa z żydami w Krakowie. — 1619 Toruń uwolniony od obłężenia szwedzkiego. — 1793 Zajęcie Gdańska przez Prusaków. — 1831 Powstanie w powiecie rosieńskim i kowieńskim.

Ostatnie telegramy.

London, 26 marca. Daily News donoszą, że Anglia nie myśli królowi Birmanów stawić ultimatum, lecz że wprzód zaczeka, co zrobią wojska birmańskie nad granicą. Według Timesa, zostało w północnej Persyi wskutek trzęsienia ziemi dnia 22 i 23 marca, kilka miejscowości uszkodzonych a dwie wsie zupełnie zrujnowane, zginęło blisko 1100 ludzi.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 26 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 10,000 litr., cena wyp. 48.20, list. —, grudz. —, marzec 48.20, kwiec 48.50, maj 49.20, kwiec-maj 48.90, czerwiec 50.— Hpiec 50.70 sierpień 51.40 mkr. Okowita w miejscu (bez beczki) —.

TOWAR	Ceny targowe w Poznaniu		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica	50 kilogr.	8 70	7 80
Zyto	5 80	5 40	5 30
Jęczmień	6 30	5 50	5 35
Owies	6 30	5 60	5 10
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Koniczyna czerwona.	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 26 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		Kapitały.	
kwiecień-maj	176,—	Galic. akc. k.	92,—
wrzesień-paźdź.	179,50	Pr. pożyczka państ.	92,—
Zyto słabe	—	Pozn. listy z.	96,10
kwiecień-maj	122,—	Pozn. listy rent.	97,40
maj-czerw.	122,—	Anstr. banknoty	174,25
wrzesień-paźdź.	127,50	Anstr. renta złota.	66,25
Olej rzep. słabszy	—	Anstr. losy 1860.	115,60
kwiecień-maj	59,—	Włochy	77,75
wrzesień-paźdź.	60,70	Amerykany	—
Okowita słaba	—	Rumuny	30,49
w miejscu	51,30	Ros. banknoty	199,10
marzec	—	Ros.-ang. pożyczka	84,50
kwiecień-maj	51,50	Ros. losy prem. 1866	146,10
maj-czerw.	51,70	Pol. lik. l. zast.	—
Owies	—	Kredyty	437,—
kwiec.-maj	116,50	Kolej państwowa	445,50
Wypow. żyta	—	Lombardy	123,—
Wypow. okow.	—	Uspob. bardzo stale	—
Szczecin, dnia 26 marca 1879. (Kursa końcowe.)	—	Olej rzep. spok.	58,75
Pszenica słaba	—	kwiecień-maj	61,—
wiosna	179,50	wrzesień-paźdź.	—
maj-czerw.	181,50	Okowita słaba	—
Zyto spok.	—	w miejscu	50,—
wiosna	118,—	wiosna	50,40
maj-czerw.	119,—	maj-czerw.	51,—
Owies	—	czerw.-lip.	51,70
		Petroleum	—
		marzec	10,80

Walne Zebranie przedwyborcze pow. szamotulskiego

celem wybrania komitetu i kandydatów do izby poselskiej odbędzie się w SZAMOTULACH w Giełdzie w poniedziałek dnia 31 marca r. b. o godzinie 3ej po południu, na które uprzejmie zaprasza (574)

Przewodniczący w komitecie:
Stanisław Kurnatowski.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu międzyrzeckiego

odbędzie się w Trzcielcu w hotelu Zweigera dnia 1go kwietnia br. o godz. 3 po poł. (571)

Komitet.

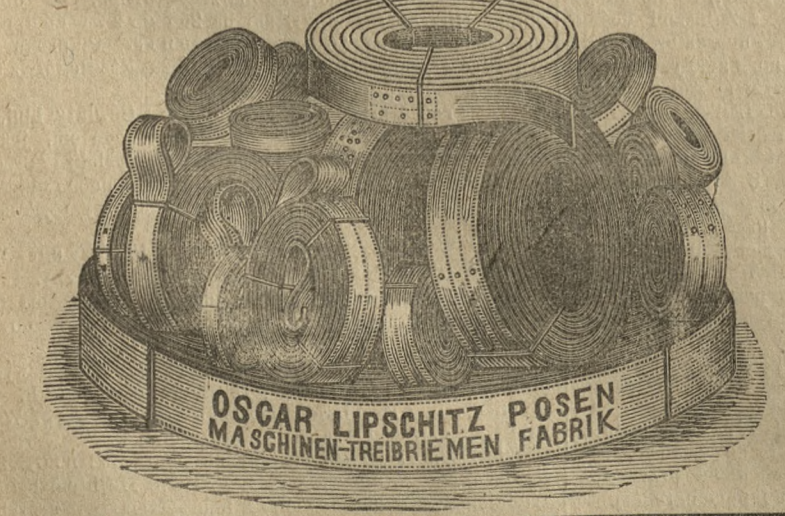
Fabryka superfosfatów w Starołęce pod Poznaniem

kantor i skład w Poznaniu ul. Młyńska 42.

Z gwarancją zawartości ofiaruję moje fabrykaty nawozów chemicznych, siarczan amonijaku, sole potazowe po najniższych cenach. Nawozy specjalne pod kartofle i buraki. (572)

Próby i cenniki na życzenie franko.

Dr. Roman May.



PENSYONAT Dr. W. WICHERKIEWICZA w Brzegu (Brzeg Rb. Breslau)

przyjmuje każdego czasu nowych uczniów, mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tutejsze doskonałe: **rolnicza, gimnazjum, szkoła przemyłowa** (realna pierwszego rzędu bez łaciny) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

Au Petit St-Thomas PARIS

Rue du Bac PARIS

Najstarszy z wszystkich wielkich domów nowości w francuskiej stolicy pod protekcją dam paryskiej haute volée, powszechnie znany od prawie jednego stulecia, dla wybornej smaku w swych materyach, rzetelności i najwyższej elegancji swych kostiumów i artykułów konfekcyjnych dla dam i dzieci. Niezmiernie przedsięwzięcie takowego sprzedawania tylko materyi, najpierwszego gatunku po możliwie najtańszych cenach, sprawiło ogólne zaufanie ku niemu. (557)

TYMŹE DAMOM, które ubrać się chcą podług najnowszej paryskiej mody, radzimy, ażeby adresa swoje już teraz przesyłały do Grands Magasins du Petit St. Thomas, ażeby otrzymały zamątd gratis i franko katalog nowości na wiosnę i lato, który tymczasowo znajduje się pod prasą.

Au Petit St-Thomas

Wydanie jubileuszowe na korzyść jubilat

Złote myśli

z dzieł J. I. Kraszewskiego zebrał Stanisław Wegner

Krytycznym przeglądem dzieł Jubilata opatrzył Stefan Buszezyński z fotodrukami rysunku W. Eliasza.

Cena egzemplarza bez oprawy 2 marki — oprawnego w angielskie płótno z złoczeniem wywkami i złoczeniem brzegiem 3,50 m.

Do nabycia w księgarni:

N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu, oraz we wszystkich księgarniach. (528)

Dla pp. właścicieli gorzelni.

Wyrobiam podług mego systemu aparaty do ciągłego pedzenia. Aparat mój jest pojedynczy, nie może się zatkać, ani przepelnic, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93%, przeciętnie spirytus, odpędza szybko i zupełnie czysto, mało wymaga pracy. Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i tem przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego, jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój parownik do parowania paszy. Jest on bardzo prostej konstrukcji, dla tego nie potrzebuje policyjnego pozwolenia. Przy tej sposobności polecam moje aparaty do cukrowni, destylacji i browarów, oraz sikawki do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również pompy, naczynia kuchenne i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacje wykonuję punktualnie i tanio. Rysunki i kosztorysy przesyłam franko i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszej konstrukcji obejrzcie można między innymi w Bolechowie, w Spławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarociniem. (469)

R. LEPOROWSKI.

Zakład kotlarski. Małe Garbary 4.

Wyprzedaż różnych mebli, luster i kanap

pojedynczo i całe wyprawy po cenach najtańszych, ze względu przeniesienia mego składu

na **Wilhelmowską ulicę nr. 20** naprzeciw Hotelu Francuskiego i Podgórnj ulicy, (463)

W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wielkie Garbary nr. 50.

Sto odmian kartofli.

Tyt. Tyt. rolnikom, ogrodnikom i gorzelnikom polecam do sadzenia wszelkie odmiany gorzelniczych pastewnych i stołowych kartofli. (564)

Ceny niższe, jak u pp. Buscha, Groelinga i Sp.

Skoraczewska w Miłosławiu.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

A. W. Zuromskiego

Poznań, naprzeciw teatru polskiego

poleca

Karmelki zawsze świeże

słodowe funt 70 fen.

cytrynowe różowe } funt. 80 fen.

waniłowe } funt 1,20 mkr.

orzechowe } funt 1,40 mkr.

berbersowe } funt 1,40 mkr.

owocowe } funt 1,40 mkr.

z konfiturami } funt 1,40 mkr.

Cukry zawsze świeże w sposób warszawski funt 2 i 3 mkr.

Cukry warszawskie z febrki Loursa w pudełkach oryginalnych.

Czekoladę do gotowania własnej fabryki funt 1,25 mkr. (28)

Czekolady i Cacao z fabryki Ph. Suchard po cenach fabrycznych

Proszek czekoladowy Racahout dla dzieci

Herbatę funt 4 i 6 marek.

Prósze herbaciane funt 1,50 i 2 mkr.

Bonbonierki i atrapy

Konserwy w słojkach etc. etc. (570)

Wszelkie zamówienia pozamiejscowe wykonywane będą stósonownie do zamówienia i dobrym opakowaniu.

Wakuje miejsce (570)

organisty

od 1 kwietnia w Białejźnie. Osobiste przedstawienie konieczne.

Wode kolońska

od Jana Maria Farina vis á vis placu Jülich najlepsza, jak jest w ogóle, wyprzedaje pudełkami po 6 i 12 butelek tania cukiernia (568)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Nieźrównane pod względem dobrego leżenia

są przezemnie na miarę wykonywane

KOSZULE

wierzchnie, tak w amerykańskim, jako też francuskim kroju poleca

S. Kantorowicz, skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowej ul.

Walenty Trzcński

dawniej Stawski rzeźbiarz i pozłotnik

w Poznaniu, Wodna ulica nr. 25

poleca swój skład sprzętów kościelnych, mianowicie chorągwi i ołtarzyków do noszenia, z obrazami z Czech, baldachinów, kiercy, krucyfików rozmaitej wielkości, lanych żelaznych, cynowych i z drzewa twardego — skład figur z drzewa i gipsowych, szczególnie Chrystusa w grobie leżącego i zmarłych powstałego, ramów do obrazów i do zwierciadeł; odnawia wewnętrznie kościoły, buduje nowe ołtarze itp., wykonuje wszelkie prace rzeźbiarskie i pozłotnicze. (454)

HERBATE

chińska, mocna i delikatna, funt po 5, 6 i 8 złp. świeżo odebrał (434)

J. N. Piotrowski w Poznaniu

ISIDOR LIGHT POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzieżawieniu dóbr

Mieszkania

o 3 i 4 pokojach od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze św. Marcina nr. 65. (569)

Towarzystwo „Stela.“

W czwartek 27 bm, o godz. 8 wiecz. na sali hotelu Saskiego wykład p. Stanisław Wegnera. **Wykład p. Stanisław Syrakomla i poezye jego liryczne.** O liczy udział uprasza (578)

Komitet.